

~ kor. - 20 II 2011 r.

- 1) Sprawa foto
- 2) Str. 149 - ugodnić narwislo

«TRN'... → brak

Juliusz Zieliński

## Wspomnienie o Ojcu – Profesorze Henryku Zielińskim

Trzydzieści lat temu, w marcu 1981 r., odprowadziliśmy na wrocławskim Cmentarzu Grabiszyńskim mego zmarłego Ojca, profesora Henryka Zielińskiego. Poprzedziła tę uroczystość ceremonia pożegnania trumny z Jego ciałem na dziedzińcu Uniwersytetu Wrocławskiego, z którym związany był przez trzydzieści lat. Przybyli na nią wszyscy Jego koledzy z Wydziału Filozoficzno-Historycznego, władze uczelni, studenci, uczniowie. Bardzo wielu z nich jeszcze kilkanaście dni wcześniej, 26 lutego, świętowało Jego jubileusz, urządzony w sali uniwersyteckiego Senatu. Jubileusz sześćdziesiątych urodzin i trzydziestolecia pracy zawodowej człowieka, który był synem prowincjonalnego nauczyciela, ale został uczonym. Człowieka, który podczas bitwy nad Bzurą w 1939 r. nieomal stracił rękę, ale który będąc profesorem chodził z młodszymi kolegami z uczelni grać w siatkówkę; który ~~był~~ po tej wojennej kontuzji inwalidą ze względu na znacznie ograniczoną ruchomość przedramienia ~~nie~~ wyobrażał sobie wakacji bez jeziora albo rzeki i bez pływania lub kajaków. Człowieka, który nigdy nie będąc w Paryżu, mówił płynnie po francusku z paryskim akcentem. Człowieka, którego ojciec służył w armii pruskiej, ale który zginął w Dachau za to, że „polszczył niemieckie dzieci”.

Został  
a mimo to

### Henio

Mój dziadek Juliusz<sup>1</sup> ożenił się w 1912 r. z siostrą proboszcza w Zakrzewie (wówczas niem. Sacrau) nieopodal Złotowa (Flatów), księdza Bolesława Domańskiego. Tego samego, który w dwudziestoleciu międzywojennym stał się „Księdzem Patronem” Związku Polaków w Niemczech. Dziadek pozostał pod silnym wpływem rodziny swego szwagra i blisko z nim współpracował także w ramach działalności tego związku. Przerwać musiał tę

<sup>1</sup> Noszę to samo imię, co on.

proboszcza w Zakrzewie nieopodal Złotowa (wówczas niem. Flatów)